

Zofia Nowakowska

Leon Kruszona - Wiceprezydent Gorzowa od 10.04.1945 do 31.01.1949 r.

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 2, 182-186

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zofia Nowakowska
Gorzów Wlkp.

LEON KRUSZONA – WICEPREZYDENT GORZOWA OD 10. 04. 1945 DO 31. 01. 1949 R.

Urodził się 18 czerwca 1909 r. w Grzybowie pow. Września. Po otrzymaniu dyplomu nauczycielskiego od września 1930 r. pracował w Powodowie w powiecie wolsztyńskim jako nauczyciel. Tuż przed wybuchem wojny pełnił funkcję sekretarza powiatowego Polskiego Związku Zachodniego w Wolsztynie.¹ Pracując na tym stanowisku organizował między innymi kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec oraz akcje zbierania książek i pomocy szkolnych dla Związku Polaków w Niemczech. Uczestniczył w imprezach organizowanych w polskich wsiach nadgranicznych w Niemczech: Dąbrówce Wielkiej, Kramsku, Kargowej. Współdziałał z Janem Cichym, księdzem Stanisławem Domańskim i Edmundem Osmańczykiem.

Podczas okupacji hitlerowskiej pracował jako księgowy w Wągrowcu, gdzie związał się z grupą patriotów, którzy po bitwie pod Stalingradem rozpoczęli działania mające na celu przygotowanie się do objęcia władzy na Ziemi Lubuskiej, ściślej mówiąc w Gorzowie. Tuż po wkroczeniu do Wągrowca wojsk radzieckich Leon Kruszona wyjechał wraz z Marianem Martyniakiem do Warszawy w celu uzyskania zgody na objęcie przez grupę wągrowiecką władzy w ówczesnym Landsbergu.

W tym czasie wyruszyła już do Gorzowa pierwsza, 42 osobowa grupa obywateli Wągrowca – pod przewodnictwem burmistrza tego miasta, Floriana Kroenke. Przybyli tu 27 marca 1945 r. Kruszona, po uzyskaniu zgody w stolicy, zorganizował drugą, 22 osobową grupę, która 9 kwietnia tego roku dotarła do Gorzowa.² Już następnego dnia burmistrz miasta Landsberga, Piotr Wysocki, zatrudnił Leona Kruszonę w tutejszym Zarządzie Miejskim w charakterze organizatora administracji i życia gospodarczego.³ 12 kwietnia tego roku – po uzyskaniu przez burmistrza

zgody komendanta wojennego Landsbergu, Siergieja Draguna – objął L. Kruszona funkcję zastępcy burmistrza. Kilka miesięcy później mianowanie to potwierdził wojewoda poznański, Widy Wirski. Zakres obowiązków był bardzo rozległy i obejmował organizację oraz nadzór nad administracją, gospodarką, kulturą, oświatą, a także życiem społeczno-politycznym.

W mieście panowała dwuwładza. Wszelkie decyzje musiały być uzgadniane w Komendanturze Wojennej Armii Czerwonej. Świadczą o tym liczne pisma z pierwszych miesięcy jego urzędowania wysłana do Siergieja Draguna. W dniu 26 kwietnia prosi komendanta o zezwolenie na odprawienie nabożeństwa dla ludności niemieckiej w kościołach w Wieprzycach oraz przy ulicy Wielkiej w Landsbergu, które to nabożeństwa miał odprawiać pastor Max Schoof.⁴ 5 maja prosi o dostarczenie kilku krów, bowiem od dłuższego czasu ludność pozbawiona jest potraw mięsnych. 9. tego samego miesiąca zwraca się do władz radzieckich z prośbą o wydanie Niemcowi Rotnegelowi, pracownikowi stacji pomp, zaświadczenia, które ochroni używane przez niego w pracy narzędzia przed rekwizycją ze strony wojska. Tego samego dnia prosi o wydanie zezwolenia na otwarcie w Gorzowie domu, w którym zamykałoby się na kilkanaście dni włóczęgów, aby ich zatrudnić przy porządkowaniu miasta. W dniu 16 maja prosi o upoważnienie władz miasta do rekwirowania znajdujących się u Niemców krów i cieląt, by można wyżywić ludność miasta.

W aktach nie znalazłem odpowiedzi na powyższe pisma. Kruszona szuka wszystkich możliwych sposobów, aby miasto otrzymało mięso. Zarządził rekwizycje koni nie nadających się do pracy, aby przeznaczyć je na ubój i przerób ich mięsa na wędliny. W końcu maja zabiegał o przejęcie z rąk wojskowych fabryki krochmalu i płatków ziemniaczanych w Wieprzycach. Miasto zamierzało wytwarzać tu syrop z ziemniaków. Wystąpiono także o przejęcie olejarni i magazynów z mąką. Kruszona zabiega o zgodę na przywóz z pobliskich gmin do Gorzowa mleka dla dzieci znajdujących się w szpitalu. Po wizytacji szpitala miejskiego polecił jego kierownikowi, Ludwikowi Ihnatowiczowi, by zwiększył Polakom przydział chleba z 2 skibek do 500 g dziennie.

Interwencje Kruszony u władz wojskowych dotyczyły także Niemców. Zwraca się z pismem do komendanta wojennego w Świebodzinie z prośbą o zwolnienie z prac na roli trzech Niemek, które ich ojciec chce zabrać ze sobą do Berlina.

Częste są interwencje wynikłe z faktów kradzieży. Interesujący jest

przypadek, jaki się zdarzył w kościele katolickim przy ulicy Warszawskiej, do którego w asyście żołnierzy radzieckich wkroczył niemiecki proboszcz, ksiądz Dubiański, i zabrał księdzu polskiemu liturgiczne sprzęty. Wiceprezydent prosi Draguna o interwencję i spowodowanie zwrotu zabranych paramentów.

Wstrząsające wrażenie robi dziś treść pisma noszącego datę 7 sierpnia, w którym Kruszona prosi Draguna o interwencję w sprawie wywożonych przez radzieckich żołnierzy zwłok ludzkich, które są wyrzucane do rowów strzeleckich. Ponieważ zwłoki te nie są zasypywane, psy rozszarpują ciała, roznosząc je po okolicy. Kruszona prosi o interwencję uzasadniając, że tolerowanie tej praktyki grozi wybuchem epidemii.⁵

Miasto przeżywa wielkie trudności finansowe. Kruszona wystąpił z inicjatywą emisji przez Zarząd Miasta własnej waluty w postaci bonów. Pomysł zaakceptowano i miejska drukarnia wydrukowała bony o nominałach 1; 2; 5; 10 i 50 złotych. Bonami wypłacano pobory i można było za nie kupić w sklepach żywność i opłacać usługi. Nimi też handlowcy i rzemieślnicy opłacali podatki w miejskiej kasie.⁶

W październiku 1945 r. Leon Kruszona zwrócił się do kupców i rzemieślników z apelem, by wspomagali miasto pożyczką. Zarząd Miasta zobowiązał się spłacić ją w ciągu roku. Część ówczesnego gorzowskiego świata biznesu odpowiedziała pozytywnie na apel władz.⁷

W końcu września 1945 r. Kruszona pisze do wojewody poznańskiego alarmujące pismo w sprawie kredytu w wysokości 500.000 zł. Czytamy w nim, że w mieście brak jest mąki, tłuszczów, ziemniaków i warzyw. Brak węgla osłabia pracę elektrowni, co powoduje brak wody i trzeba zamykać co pewien czas miejską łaźnię. Zbliża się zima, a miasto nie ma opału. Przybywa ludności, trzeba uruchamiać nowe szkoły, a nie ma funduszy na zakup dla nich sprzętów. W szpitalu brak jest łóżek i narzędzi chirurgicznych, dom sierot nie ma bielizny, obuwia, żywności, której też brak w przedszkolu i w kuchniach opieki społecznej.

Wiceprezydent odpowiadał także za nadzór i opiekę nad placówkami kultury, życiem sportowym i sprawami społeczno-politycznymi. Popiera inicjatywę utworzenia miejskiej orkiestry symfonicznej, teatru i muzeum. Jest organizatorem dożynek, które odbyły się z wielkim rozmachem w dniach 8 – 10 września 1945 r. 19 września 1945 r. na terenie gazowni miejskiej odbyło się zebranie założycielskie Robotniczego Klubu Sportowego „Chrobry”, którego honorowym prezesem został Kruszona, a prezesem zarządzającym-dyrektorem gazowni, Stanisław Prudel.

Wiceprezydent był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Przewodniczył gorzowskiej organizacji tej partii od chwili jej założenia, czyli od 29. IV. 1945 r., do 10. X. 1948 r., za co uhonorowano go, dyplomem zasłużonego dla PPS, podpisanym przez Józefa Cyrankiewicza. Od 2. X. 1946 r. był członkiem władz wojewódzkich tej partii. 7 maja tego roku został wysunięty na kandydata na posła do sejmu.⁸ Mimo tych wyrazów uznania, w okresie czystek przeprowadzanych w szeregach partyjnych przed zjednoczeniem PPR i PPS, Leon Kruszona został usunięty z partii za „odchylenia prawicowe”.

W tamtym okresie dość powszechne było zapotrzebowanie mieszkańców „centrali” na meble i inne dobra pochodzące z ziem zachodnich. We wrześniu 1946 r. bawił w Gorzowie wiceminister Ziem Odzyskanych J. Wasilewski. Także i on zamierzał odwołać się do tej powszechnej praktyki. Urząd Likwidacyjny, czyli instytucja powołana do rozliczeń finansowych za mienie poniemieckie, które znalazło się w rękach prywatnych, przeprowadzał w tym czasie kontrolę mieszkań. Urzędnicy tej instytucji – pod nieobecność gospodarza – włamali się do mieszkania państwa Kruszonów i pod zarzutem, że użytkownicy nie zgłosili posiadanych mebli Urzędowi, polecili dziesięciu Niemcom zabrać meble Kruszonom i przekazać je wiceministrowi. Fakt ten wzburzył miejscowe środowisko. W dniu 21 września 1946 r. zebrali się przedstawiciele czterech partii politycznych i szesnastu związków zawodowych, aby uchwalić rezolucję wyrażającą protest przeciw tego rodzaju praktykom.⁹ Rezolucja nie odniosła spodziewanego skutku. Nie pomogła także interwencja władz miejskich oraz wojewódzkiego komitetu PPS. Żona wiceprezydenta wystosowała list w tej sprawie do ministra Władysława Gomułki.¹⁰ Nic nie pomogło.

Po usunięciu Kruszony z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej, a tym samym nieprzyjęciu do nowo powstałej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pełniąc swój urząd w Zarządzie Miasta, Kruszona przeżywał ciężkie chwile. Podważano jego decyzje, był atakowany za niedomagania administracji miejskiej. Przeczuiwał, że jego czas tu w Gorzowie dobiegał końca. Dostał propozycję przeniesienia się do Warszawy, do Ministerstwa Administracji Publicznej. Pracował tam w randze starszego radcy od 1. II. 1949 do 1950 r. Następnie przeszedł do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Pracę zawodową zakończył w roku 1974. Na emeryturę odchodził jako pracownik Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Z grupy wągrowieckiej Leon Kruszona utrzymał się we władzach mia-

sta najdłużej. Po przejściu na emeryturę marzył o powrocie do Gorzowa. Tu chciał być pochowany, obok ojca i kolegów z tamtego pionierskiego okresu. Nie dane mu było doczekać się realizacji tego marzenia. Mieszkał w Warszawie samotnie. Jego śmierć została stwierdzona dopiero po kilkunastu dniach. Stan zwłok spowodował, że SANEPID nakazał całe wyposażenie mieszkania spalić. Zwłoki pochowano w Warszawie dnia 19. X. 1990 r.

Rodzinę założył 24 listopada 1945 r. poślubiając dziennikarkę „Głosu Wielkopolskiego”, Natalię Bukowiecką. Jak sam wspominał, z okazji ślubu przemianował ulicę Żegockiego na Króla Ducha. Miał to być prezent ślubny, jako że panna młoda rozkochiwała się w lekturze dzieł Juliusza Słowackiego. Natalia Bukowiecka-Kruszonowa była autorką pierwszej powieści polskiej pt. „Rubież”, której akcja rozgrywała się w Gorzowie. Drukowana była w 37 odcinakach na łamach „Głosu Wielkopolskiego” od 1 stycznia 1947.

Przypisy

1. Archiwum Muzeum w Gorzowie Wlkp., A/14.
2. Tamże, A/1414.
3. Tamże, A/13.
4. Tamże, A/15.
5. Tamże, A/3.
6. Tamże, A/1319.
7. Także Skrypty, od 63 do 69.
8. Tamże,teczka/PPS.
9. Tamże, A/39.
10. Tamże, A/1400.